



maty TYGODNIK

Rok V

Gorzów Wlkp., dnia 28 maja 1950 r.

Nr 15

ŚWIĘTO WIOSNY

Kochane dzieci! Obchodzimy dziś uroczystość Zesłania Ducha Świętego. Pocieszyciel, Duch Święty, którego Pan Jezus obiecał Uczniom przed Wniebowstąpieniem, w cudowny sposób, o którym mówi nam dzisiejsza Ewangelia św., zstąpił na Apostołów zgromadzonych w wieczerniku. W tym momencie całkowicie zmienili swoje życie. Z małodusznych stali się wielkodusznymi, z bojaźliwych odważnymi, ze słabych mocnymi, z prostaków nauczycielami wszystkich narodów. Spełniło się to co Pan Jezus powiedział, że Duch Święty wszystkiego nauczy i „przypomni wszystko cokolwiek wam powiedziałem“.

Święto dzisiejsze jest dla nas naprawdę ważnym świętem. Bo i wy, dzieci, macie za wzorem Apostołów stać się pełni Ducha św. to znaczy, ukochać prawdę nauki Jezusowej. Z nieposłusznych macie stać się posłusznymi, z pysznych skromne, z leniwych pilne, z kłamliwych prawdomówne, z zazdrosnych usługne, z niegrzecznych grzeczne i przykładne. Módlcie się tak jak Kościół dziś się modli: „Boże, któryś w dniu dzisiejszym serca wiernych światłem Ducha Świętego oświecić raczył, daj nam w tymże duchu poznać co prawe i pociechą jego zawsze się weselić.“

Święto dzisiejsze jest również świętem wiosny. Piękno wspaniałej przyrody, świeża zieleń, mnóstwo kwiatów, błękit nieba to wszystko głosi nam, że wiosna w całości króluje dookoła. Ale czyż nie zauważacie, że przepych ten mówi nam i o tajemnicy życia. Zimą cudów tych nie było, a teraz pod ciepłymi promieniami słońca ożyła cała przyroda. Możecie podziwiać ją na przechadzkach, idąc w lasy, góry, nad jeziora.



Przybądź Duchu św.

Cieszcie się, zachwycajcie choćby najdrobniejszym kwiatkiem i najmniejszym robaczkiem, bo to wszystko co żyje powstało z dobroci Bożej, stworzone Jego wszechmocą i mądrością. Kochajcie Boga za dary te coraz goręcej.

Zielone Świątki powinny wam, dzieci drogie, nasunąć wiele pięknych i głębokich myśli, powinny serduszko opromienić wdzięcznością ku Bogu za dar życia, a wolę umocnić w wiernej służbie Bożej za otrzy-

mane dobrodziejstwa. Nawet chore dzieci winne się cieszyć. Bo jeżeli Pan Bóg takim przepychem barw, dźwięków, takim bogactwem życia obdarzył byt doczesny, to cóż dopiero pomyśleć o tym życiu, które jest wieczne i które jest bezpośrednio zjednoczone z Bogiem. Jakżeż ono musi być piękne. Jakże niepojęcie wspaniałym musi być niebo, do którego idziemy przez dobre i pobożne życie. Tam już cierpień nie będzie.

Ks. Opiekun.

Z I E L O N E Ś W I A T K I

Jak myślą sięgnę
w minione lata
(a z drogich wspomnień
dzisiaj już szczątki!) —

zawsze w zieleni
tonęła chata,
ilekroć przyszedł
Zielone Świątki:

rząd białych brzózek
przyzbę oplatał,
tatarak — zdobił
wszystkie zakątki!...

* * *

— Ach, jakże dusza
była skrzydlata
w progach tej chaty,
w Zielone Świątki!...

E. K.



Jaką książkę przypomina ci napis przy krzyżu i kto słowa te miał według legendy wypowiedzieć.

W Bożą chwałę

Kiedy zmierzch błądzi po zielonych niwach,
i trudem zmożona usypia ziemia,
kędys z przestworzy cisza spływa
niedosłyszalnym rozpylonym cieniem.

U brzegu szumiącej rzeki ginie ślad
po dniu roboczym — noc dyszy milczeniem
u progu zapadłych, wieśniaczych chat,
półsennym cichym zamyśleniem.

Z gwiazdozbioru nad ziemią w górze
dobry Chrystus nieustrudzony czuwa —
srebrnym pyłem cień nocy wyświeża,
siejąc gwiazdami w złotych łunach.

Ustaje praca — jak po rozsypanym różań-
cowym ziarnie,

szelestem z drzew lecą liście
słodką melodię, którą Chrystus zgarnie
w Bożą chatę kędys na zenicie.

Maria Dzierżyńska.

Maria Jelińska.

WIAZANKA BZU

Gdy drzwi za lekarzem się zamknęły, Basia z ciężkim westchnieniem opadła na poduszki. Ach mój Boże! pewną była przecież, że już teraz nareszcie wolno jej będzie podnieść się z łóżka, a tymczasem lekarz jeszcze się na to niezgodził. O, gdybyż wiedział, jak bardzo uprzykrzyło się już Basi to ciągłe leżenie, jak dosyć ma całej tej choroby, mimo, że otoczona jest zawsze najczulszą opieką i troskliwością.

Bo i cóż! Ani to zabawić się dobrze nie można, ani czytać długo, bo zaraz główka boli. Och wybiec na dwór, wybiegać się do woli, użyć swobodnej, wolnej przestrzeni! Przecież to już wiosna w całej pełni! Tak tam ślicznie na dworze.

I jak codziennie tęskne spojrzenie dziewczynki wybiegło za okno w dal, ku jasnemu, pogodnemu niebu, ku okrytym świeżą zielenią wierzchołkom drzew...

Zadumę jej przerwało wejście służącej. Niosła dużą wiązkę rozkwitłego bzu. Ciocia to dla ciebie przyniosła, Basiu — rzekła. — Nie zatrzymała się, bo spieszyła się bardzo.

Dziewczynka pochwyciła kwiaty i przytuliła do nich twarzyczkę. Jakże one są śliczne — zawołała radośnie — O, tu je postaw, Kasiu — wskazała na mały stoliczek przy łóżku — tu, bliżej.

Kasia spełniła życzenie dziewczynki i wyszła z pokoju a Basia leżała spokojnie, przyglądając się kwiatom co chwila. Jak to dobrze — myślała przytym — że dostała je teraz, właśnie teraz, kiedy nadeszła ta ciężka zawsze dla niej pora dnia, gdy domownicy porozchodzili się do swoich zajęć i nikt nie może się nią zajmować. Te godziny nudy i samotności nie będą już teraz takie ciężkie, gdy ma te śliczne kwiatki przy sobie.

Mimo to jednak z radością witała Basia matkę po jej powrocie ze sprawunków.

— Dobrze mamusi, że jesteś znowu. Posiedzisz trochę teraz przy mnie? — pytała tuląc się do niej.

— Niestety nie mogę, Basiu. — Muszę zaraz iść znowu — odparła, siadając na chwilę na łóżeczku.

— O, mamusi, dlaczego? — Tak się cieszyłam, że wróciłaś. — Zostań ze mną. Tak smutno mi samej.

— Ja wiem, to też postaram się wrócić jak najprędzej, ale widzisz, muszę iść koniecznie. Opowiem ci wszystko a wtedy myślę, że nie będziesz mnie już zatrzymywać. Zna-

lazłam się dziś przypadkowo u pewnej ubogiej staruszki. Aż przykro patrzeć Basiu, w jakiej nędzy i opuszczeniu się znajduje. Jest najzupełniej samotna. Niema przy niej nikogo, coby mógł się nią zająć. Mimo choroby musi z największym wysiłkiem zwlekać się z łóżka, by sprzątnąć izbę i przyrządzić sobie posiłek. Sama widzisz Basiu, że nie można jej tak zostawić. Muszę niezwłocznie wracać do niej. Zanieść jakie pożywienie, lekarstwa, otoczyć staraniem...

Basia słuchała z przejęciem. I jakże ona, Basia, wobec takiej niedoli ma prawo narzekać na swoją chorobę, samotność... Naturalnie, że nie będzie już ani słówkiem zatrzymywać mamusi. Musi ona przecież iść czempredzej do tej nieszczęśliwej staruszki.

— I mamusi, już nie spiesz się z powrotem — prosi mężnie dziewczynka — jesteś tam przecież tak bardzo potrzebna. Już ja sobie dam jakoś radę. Czekanie umiła mi jak i przedtem moje kwiatki — dodaje z uśmiechem. I nagle, uderzona jakąś myślą po chwilowym wahaniu wyciąga je z wody pospiesznie obiema rączkami.

— Mamusi! — woła — Zanieś je proszę tej staruszce. — Ucieszy się pewnie. Rozjaśnią trochę jej smutną, pustą izdebkę.

Szanujcie gniazda ptasie

Uwił ptaszek
gniazdko w krzewie
dla swych piskląt
tuż nad drogą,
ale o tym
wcale nie wie,
że je — chłopcy
popsuć mogą!

— O, nie niszcie
droga dziatwo!
gniazd tych w polu
ani w lesie:

— popsuć gniazdko
bardzo łatwo!
lecz to sławy
nie przyniesie!...

Nie pochlebi
tym igraszkom
nikt z rozsądnych
w świecie osób:
...Wyrządzonej
krzywdy ptaszkom
nie nagrodzisz
w żaden sposób!..

E. K.



Kochane dzieci! Bardzo serdecznie chciałbym wam podziękować za wszystkie modlitwy jakie w intencji naszej rodzinie zasłaliście do Boga. Wiem, że z radością przeczytałyście poprzednie numery „Małego Tygodnika”. Dziecko katolickie z wielką radością i bez napędzania uczy się religii. W tej chwili myślę o dzieciach, które przygotowują się do pierwszej Komunii świętej. Módlmy się w święta Zesłania Ducha Św. o specjalną łaskę dobrego przygotowania do tej tak ważnej w życiu człowieka uroczystości. Specjalnie proszę was o to. Nie tylko myślcie dzieci, jak swój dom przystroić, ale jak przyozdobić duszę swoją cnotami, a umysł swój rozjaśnić prawdami wiary.

Sądzę również, że te dzieci, które należą do naszej rodzinie, a przystępują do pierwszej Komunii św. nie zapomną mnie powiadomić o swojej uroczystości. Może będzie warto uczynić to. Nie zapomnę o was.

A teraz jedno pytanie: Czy już pomyśleliście o postanowieniach na czerwiec? Boskie Serce Jezusowe, które tak bardzo umiłowало świat a przede wszystkim tyle miłości okazało dzieciom, przyjmie z radością każde dobre postanowienie. Uczcie Serce to utajone w Eucharystii. Niech dziewczynki przygotowują się do sypania kwiatów, a cały czerwiec niech chłopcy i dziewczęta razem przystępują z wielką pobożnością do Stołu Pańskiego. Bądźcie apostołami dobrego przykładu i wielkiej gorliwości w wierze. To czego nauczycie się zamłodu zostanie wam na całe życie.

Nie odpisuję jeszcze na wasze listy, bo ich niewiele. I. i J. Rurkowskim dziękuję za zaproszenie. Przy sposobności odwiedzę was.

A teraz na zakończenie podaję temat: „Jakie obietnice dało Boskie Serce Jezusowe tym, którzy przez 9 pierwszych piątków miesiąca z rzędu przystąpią do Komunii świętej?”

Zegnam i życzę radosnych świąt Zesłania Ducha Świętego. Pożdrawiam was.

Wasz Przyjaciel.

ZAGADKI

Pół litery —
Dźwiga książki i papiery.

* * *

Kto z was dowcipny,
niech mi wymieni:
jakich we wodzie
nie ma kamieni?

JAKI TO KWIAT?

Czy wy wiecie, jaki kwiat
Pierwszy z wiosną wita świat?
Liliową suknię ma,
W środku błyszczy rosy ła,
Ledwo zniknie śniegu puch,
Ukazuje główkę, zuch.
Choć go wszyscy pięknym zwa,
Skromnie chowa postać swą,
Cudną wonią wabi świat
Ten najmilszy z wszystkich kwiat.
Zdobi często skronie twe,
Powiedz, dziecię, jak się zwie?

* * *

Z podanych liter ułóżcie przysłowie aktualne w okresie Zielonych Świątek:
aaccdddeeeegghhijjkmnoooštuuuwzz.

HUMOR

— Przrzekłeś mi przecież, że w czasie odrabiania lekcji nie będziesz czytać książek.

— Toteż dotrzymuję przyrzeczenia: ile razy czytam książkę, przestaję odrabiać lekcje.



Gdyby wszystkie ptaki umiały tak bronić piskląt — odpowiedz — co robiliby chłopcy?